№ 129. Kraków 8 Czerwca — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 czerwca.

Czytamy w dzienniku berlińskim *Die Zeit:*

Rzeczywiście więc jak już donieśliśmy, poszło już z Wiednia owe ultimatum, czy zawezwanie, lub też nota, albo jak ją tam zwano, a któréj traktat z dnia 20 kwietnia dał miano „oświadczenia“, mającego być do Petersburga przesłaném. Jest to pierwszy początek wykonania w ogóle traktatu. Prusy zobowiązały się w nim, oświadczenie to całym swoim wpływem silnie popierać. A lubo, co rzecz naturalna, osnowa oświadczenia nie jest jeszcze dosłownie wiadomą, wszelako w myśl traktatu skierowaną być musi ku temu: aby uzyskać od Cesarza Rosyjskiego rozkazy potrzebne do wstrzymania dalszego pochodu wojsk jego w Turcyi, tudzież otrzymania „najzupełniejszych rękojmi“ rychłego opuszczenia Księstw Naddunajskich. Nadmieniliśmy już, że Bawarya spóźniła się, jeżeli przyjęła na siebie polecenie w Bambergu przyłączyć się do oświadczenia austryackiego. Nie idzie tu wszelako o to, albowiem niemożna sobie wytłumaczyć, czyliby wrażenie noty austryackiéj w czémkolwiek się zmieniło, gdyby do niéj przystąpiła jeszcze Bawarya w imieniu zjazdu bambergskiego.

Żądanie opierające się na traktatach, które już jest w drodze do Petersburga nie jest zbyt stanowcze; różni się ono znacznie od ultimatum, jakie dawniéj Anglia i Francya Rosyi przesłały. Nie wymagano w niém opuszczenia Księstw Naddunajskich w ciągu oznaczonego czasu, ale tylko miały być „wyjednane“ rozkazy, któreby powstrzymały dalszy pochód wojsk rosyjskich w Turcyi, a o „rychłe“ opuszczenie Księstw żądane są „najzupełniejsze rękojmie“. To zatém, co było obrażającego w krótkiém kategoryczném oznaczeniu terminu w ultimatum angielsko-francuskiém, pominięto w nocie austryackiéj; Dwór petersburgski nie będzie mógł powiedzieć, tak jak tam, że mu niepodobna choćby tylko tłumaczyć się. Czekać tylko przyjdzie jakie nastąpi oświadczenie w Petersburgu.

Właściwie dwa tylko wypadki możliwe dziś zachodzą: albo Rosya przystanie na żądania Austryi, albo je odrzuci. Nic pośredniego zajść nie może. Jeżeli przystanie, tj. jeżeli nakaże wojskom swoim wstrzymać się w dalszym pochodzie na ziemi tureckiéj, i dostarczy zupełnych rękojmi, iż opuści rychło Księstwa, wtedy nie wiemy wprawdzie, co Austrya i Prusy postanowią pod względem dalszych kroków swoich; domyślać się wszakże wypada, w myśl własnych ich zobowiązań, iż wraz z tém ustaje dla nich możność czynnego wmięszania się w wojnę, wyjąwszy w jednym wypadku, gdyby przeciwko nim napad był wymierzony. Albowiem tym sposobem Rosya dopełniłaby warunków postawionych jéj przez oba mocarstwa niemieckie. Potrójne przymierze w Konstantynopolu, jeżeli zechce prowadzić daléj wojnę z Rosyą z powodów nie będących przedmiotem narad konferencyi wiedeńskiéj, musiałoby takową prowadzić na własną rękę, niespodziewając się pomocy Austryi i Prus na podstawie protokółów wiedeńskich.

Jeżeli przeciwnie Rosya bezwzględnie odrzuci żądania Austryi, jeżeli odmówi wydania rozkazu wstrzymującego pochód i nie da dostatecznych rękojmi, to natenczas, na mocy traktatu 20 kwietnia, niewypadłby dla Austryi i Prus wyraźny stan wojenny, ale oba państwa niemieckie byłyby zmuszone zbroić się na wojnę i gotowość wojny zamienić na rzeczywiste uzbrojenie wojenne. Gdyż jeśli Rosya dalsze kroki zaczepne przedsiębrać będzie, to takowe, jak łatwo przewidzieć, nie mogą mieć innego następstwa, jak uderzyć na linię bałkańską. Czy napad ten się powiedzie, lub czy też odpartym będzie przez wojska potrójnego przymierza, o to bynajmniéj nie idzie w myśl traktatu 20 kwietnia Sam już fakt napadu byłby wystarczającym, aby spowodować obustronne czynne wystąpienie. Jeżeli przeto Austrya z powodu takowego uderzenia na Bałkan zmuszonąby np. została do interwencyi w Księstwach Naddunajskich, naówczas skoroby inne jakie okoliczności uboczne nie zachodziły, a które dotąd nie są znane, spadałby na Prusy obowiązek na mocy traktatu do obsadzenia krajów austryackich, w skutku tego z wojsk ogołoconych i zasłaniania ich przed wszelakiém najściem. Takie są możliwe wypadki, które w téj chwili mamy przed sobą. Przyjście jednych lub drugich wyłącznie spoczywa w ręku Rosyi.

Przegląd politycznego i sądowego podziału okręgu rządowego Krakowskiego.

(Zakończenie.)

Obwód Bocheński.

Sąd I. Instan. Sąd obwodowy w Tarnowie. Siedziba władz powiatowych.

1) Podgórze 2,1 p. 17,744 m. Gminy: Podgórze (miasto) z Stawiskiem, Bierzanów i Kaim, Dębniki i Rybaki, Gołkowice, Kurdwanów, Kossocice, Ludwinów z Błoniem i Katarzynką, Ochojno górne i dolne, Piaski wielkie i małe, Płaszów, Przewóz, Podstolice, Prokocim, Rajsko, Rybitwy, Rząka, Sobniowice i Strzałkowice, Wola Duchacka, Wróblowice, Włódka, Zbydniowice, Zakrzówek z Kapelanką, Brzączowice, Czechówka, Stojowice, Siepraw z Kawęczynem, Zakliczyn pod Sieprawiem, Bugaj, Łyczanka, Olszowice, Rzeszotary, Świątniki (Górki), Wrząsowice z Pokrzewnicą.

2) Wojnicz 4,4 pow. 19,011 m. Gminy: Wojnicz (miasto), Błonie, Buśnik, Borowa, Lankor z Domostawicami, Dzierzaniny, Faściszowa, Faliszowice, Grabno, Gwoździec, Janowice Stadnickich z Gerową i Podbrzeziem, Kończyska, Lusławice, Lukanowice i Isep, Lopoń, Melsztyn z Lukawką i Charzewicami, Milówka, Niedźwiedzia, Olszyny, Olszowa, Paleśnica, Rostoka, Rudka, Sufczyn, Sukmanie, Słonna, Stróże, Więckowice i Chydie, Wielka wieś Wróblowice, Wola Stróżka, Wesołów z Ujazdem i Podbrzeziem, Zakluczyn (targ), Zdonia, Złota, Zawada, Zamoście z Ratnawą, Biadoliny, Bielcza, Bogumiłowice, Łętowice z Dębiną, Lisiagóra, Piaski, Druszków, Ruda, Filipowice,

3) Niepołomice 3,3 p. 29,171 m. Gminy: Niepołomice (targ), Mszczęcin i Chobot, Brzezie i Gruszki, Cichawa, Czyzoch, Dąbrowa, Grotkowice i Łysokanie, Kółko, Klaj z Poszyną, Leszkowice, Ochmanów z Zagórzem, Podłęże, Staniątki z Podborzem i Chrość, Szarów, Suchoraba i Słomiróg, Szczytniki i Świątniki dolne, Targowisko, Węgrze wielkie i małe i Maławieś, Wola Batorska i Kępiany, Książ ice wielkie i małe, Zakrzów z Zakrzowcem, Zabierzów z Wolą Zabierzowską, Klęczany, Marszowice, Niewiarów z Świdówką i Jaroszówką,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JEOGRAFIA SELTENA PO POLSKU.

Czy powinien pisać książki polskie, ten, kto po polsku nie umie?

Jeżeli pytanie to godzi się stawić każdemu autorowi, to tém bardziéj autorowi książki naukowéj; a nigdy nieprzychodziło mi ono więcéj na myśl, jak gdym czytał *Geografię podług Seltena* po raz trzeci wydaną w Poznaniu r. 1851. Nie znałem jéj wprzódy i dopiero niedawno do rąk mi się dostała. Odczytując, nie wiedziałem czemu się więcéj dziwić: czy takiéj nieznajomości pierwszych zasad języka, czy temu, że nieznajomość ta niczyjéj dotąd na się niezwróciła uwagi. Żadnéj bowiem dotychczas nieczytałem krytyki o téj książce zasługującéj na najsurowszą naganę. Czyżby do tego stopnia nastąpiło już skażenie języka, że najgrubsze popełniane w nim błędy uchodzą niedostrzeżone? bo przecież wyraźnie stoi: *Geografia* podług Seltena, *kurs pierwszy dla szkół początkowych, edycya trzecia, całkiem przerobiona.* A zatém w szkołach z niéj uczą, mnóstwo egzemplarzy się rozeszło, bo wydanie trzecie, i żaden nauczyciel przy pierwszém zaraz wydaniu nie odezwał się, iż taką polszczyzną grzech pisać książki dla młodzieży?

Kiedy więc przypadek zrządził, żem wpadł na tę Jeografię, ja, który już dawno rozstałem się z książkami szkolnemi, milczeć nie mogę, choć żadnego innego nie mam obowiązku do czuwania nad czystością naszéj mowy nad ten, do którego każdy Polak czuć się winien, i gdy nikt niewytknął błędów polszczyzny w téj Jeografii, pozwoli szanowna redakcya, że ja to choć z większego uczynię.

Bardzo przepraszam czytelników *Czasu*, że zabieram na uwagi czysto naukowe, miejsce przeznaczone rzeczom więcéj ich zajmującym; lecz gdy język publicznie jest obrażony, przeto i zadosyć uczynienie powinno być publiczném. Zresztą tego rodzaju artykuły tak są rzadkie, że wyjątkowo niniejszy przebaczyć się godzi, a korzyść ta może wyniknąć, że nie tylko autor, ile tuszę, poprawi błędy w *czwartém* wydaniu, jeśli takowe nastąpi, ale ci, którzy z jego jeografii nauczyli się nazywać Abisynię Habesynią, Tag Tajo, Tylżę Tylżycem itp., postarają się o inną, aby się dowiedzieć jak po polsku nie tylko te ale i inne zwą się kraje, rzeki i miasta. A jeżeli w każdym czasie, to tém więcéj w dzisiejszym znajomość jeografii niejednemu piszącemu i czytającemu wielce jest potrzebną; nie uchodzi bowiem oświeconemu Polakowi w pisaniu lub rozmowie używać nazw niemieckich lub francuskich, podług tego jak kto w jakim języku czyta dzienniki, kiedy Bogu dzięki w naszym własnym mamy dokładną nomenklaturę. Czy jest ona naszego własnego utworu, czy przyswajana z łacińskiego lub innych języków, dość że jest, i znać takową i nią się posługiwać należy.

Przytém wiedzieć również potrzeba, jak się niektóre nazwiska swojskie lub obce zakończają w każdym ze siedmiu przypadków języka polskiego, i żeby niepisać ani niemówić: flota przypłynęła do Sebastopol*u*, wojska nadciągnęły do Konstantynopol*u*, nadeszła wiadomość do Hamburg*u*, ale: do Sebastopol*a*, do Konstantynopol*a*, do Hamburg*a*. Lecz to już rzecz nie jeograficzna ale gramatyki, którą także umieć potrzeba, chcąc dobrze pisać, lub mówić.

Wracając tedy do jeografii, chcę w niéj wytknąć cztery główne niedostatki: 1) nieznajomość nazwisk jeograficznych polskich lub złą ich pisownię; 2) nieznajomość zasad gramatyki co do zgody imion w ich zakończeniach; 3) nieznajomość rządu słów; 4) nieznajomość szyku, czyli jedném słowem nieznajomość polskiéj składni.

Ponieważ autor jeografię swoję przerobił z niemieckiego, więc do tego stopnia polszczyzna jest niemiecką, że dośćby było napowrót odtłumaczyć wyrazy, aby książka bez innego przerobienia, mogła być doskonale zrozumiałą dla Niemców. A przecież natura języków obu narodów jest wielce różną; jeżeli przeto książka jego byłaby dobrą dla czytelników niemieckich, koniecznie być musi złą dla polskich, bo powtarzam, oba języki różnią się od siebie nie tylko wyrazami, ale składnią i duchem. Trudno byłoby wymagać od każdego z Polaków takiéj znajomości swojego języka, aby czerpiąc wiadomości swe z języków obcych, mógł je odrazu doskonale spolszczać; ależ taki niepowinien pisać książek polskich, a tém mniéj książek naukowych elementarnych. Autor jeografii postąpił inaczéj i napisał najgorszą jaka być może książkę po polsku.

Wiadomo, że u nas nomenklatura jeograficzna co do nazwisk obcych krajów, zwłaszcza niesłowiańskich, wziętą jest z języka łacińskiego, w którym praojcowie nasi wszystkie nauki pobierali. Nomenklatura ta, wprowadzona bez odmiany lub przerobiona nieco i spolszczona, szczególniéj w nazwiskach częstszego i powszechniejszego użycia, została przyjętą i przechowaną dotychczas, we wszystkich jeografiach i książkach traktujących w jaki bądź sposób o tych krajach. Wprawdzie w nowszych czasach odstąpiono od tego zwyczaju względem niektórych nazw, zachowując w takowych brzmienie krajowe, jak: Lyon, Bordo, Ruen, nie zaś Lugdun, Bordygalia, Rotomag, lecz to w liczbie bardzo ograniczonéj; zresztą wszyscy jeografowie i historycy polscy, trzymają się języka jeograficznego i historycznego co do nazw, wyrobionego za czasów więcéj sprzyjających naszéj mowie. Tłumacz czy nie chciał, czy nie umiał iść w ich ślady i taką w jeografii swéj zaprowadził mieszaninę, że istotnie niewiem czemu to przypisać: zupełnéj nieznajomości, czy niedbalstwu? Bo żeby już był przyjął albo jedno albo drugie: albo nazwiska wszystkie takie, jakie wyczytał w jeografii Seltena, lub takie, jakiemi być powinny; ale przeciwnie, w nomenklaturze jego niema żadnéj podstawy, żadnego systemu. Toż samo i co do prawideł gramatycznych.

I tak: jedne nazwiska pisze z niemiecka, np. *Rügen*, *Chile*, *Berberya*, *Tajo*, *Basel*, *Damask*, *Madeira*, *Libanon*, *Galiläa*, *Judäa*, odnoga rygajska, fincicka, zamiast rygska, fińska; — inne z łacińska jak *Sequana*, *Guinea*, *Creta*, *Cuba*, *Cyprus*, *Rhodus*, *Aegipt*, *Quebek*, *Kaukazus*, *Malacca;* — inne znów z francuska, jak *Rosette*, *Damiette*, *Mozambique;* — niektóre zapewne z arabska lub z turecka, np. *Cahiro*, *Haleb*. Chociaż w pisowni polskiéj *h* w wyrazach łacińskich się opuszcza jako niepotrzebne, tłumacz nigdzie mu nieprze-

Niegowice, Nieznanowice, Pierzchów, Pierzchowiec, Krakuszowice, Liplas, Wiatowice, Zborczyce.

4) Dobczyce 4 9 p. 20,956 m. Gminy: Dobczyce (miasto, Grabie Uznańskie, Glichów i Czermin, Gruszów, Jerzmanowa i Kobielnik, Kawce, Kamyk, Kornatka z Burletką, Kępanów, Komorniki, Kobylec, Krzesławice i Kwasowice, Krzyworzeka, Kędzierzynka, Lipnik, Lubomirz, Łapanów (targ), Łęki Mierzyn z Kwapinką, Niezdow, Osieczany, Poręba, Poznachowice górne, Poznachowice dolne, Podolany, Raciechowice z Sosnową, Rdzawa, Sawa, Skrzynka, Strzyżowa, Stadniki, Stare Rybie, Tarnawa, Trzemeśnia, Ubrzeż, Węglówka, Wiśniowa, Wolica, Wieruszyce, Wola Wieruszycka, Wieniec z Podgrodziem, Zasan, Zegartowice z Bigoszówką, Żerosławice, Zbydniów, Podjaśień i Ujazd, Zreczyce, Zagorzany z Wolą Zręczyską, Zalesiany, Bojańczyce, Boczów, Bukownik z Dąbiem, Brzezowa z Targoszyną, Brzozowa, Czasław i Wzary, Dąbrowica z Chorostową i Podgrodziem, Droginia i Banowice.

5) Wieliczka 2,5 p. 23,043 m. Gminy Wieliczka (miasto) z Dąbrówką, Bilczyce, Biskupice Konopki, Trąbki i Darzyce, Bodzanów, Bogucice i Czarnochowice, Brzegi, Byszyce, Chorągwica, Dobranowice, Wola Dobranowska, Gorzków Jaworski, Grabówka i Babiny. Grabie Badenich, Grajów, Jankówka, Janowice Horna, Jawczyce, Kokotów i Śledziejowice, Koźmice wielkie. Koźmice małe, Krzyszkowice, Łazany z Mierzączką, Mietniów, Pawlikowice i Faszyce, Przebierczany, Raciborsko i Witkowice, Rożnowa, Siercza z Klasnem i Wolicą, Sygneczów i Sroszyce, Stawkowice z Brzezową, Sulów, Sulków, Surówki z Kawką, Szczygłów, Tomaszkowice, Wola Podłażańska z Zabłociem, Zabawa z Małąwsią, Strumiany, Zborówek, Zymbrzeg i Szczurów, Bienkowice Sędzimira, Dziekanowice, Falkowice, Gdów (targ), z Grzybową, Kunice, Niżowa, Nowawieś, Sieraków z Zbyszówką, Winiary, Rudnik i Chucisko.

6) Radłów 4,9 pow. 25,621 m. Gminy: Radłów, Barczków, Biskupie, Borzęcin i Waręż, Dąbrówka morska i Witowiska, Dęblin z Nowopolem, Dołęga, Górka, Sokolniki i Kopaniny, Jagodniki, Jadowniki mokre, Kwików, Kopacze, Łęki, Marcinkowice, Miechowice małe, Miechowice wielkie, Niwka, Niedzielisko, Pojawie, Popędzina, Przybysławice, Przyborów, Rajsko, Rudka, Ruda z Rysiem, Ryłowa, Strzelce małe, Strzelce wielkie. Szczurowa (targ) z Rzachową, Wał, Ruda z Śnietaną, Wietrzychowice, Szymanowice i Pasierbice, Wola Radłowska, Wola Rogowska, Wola Przemykowska, Zabawa z Podwalem, Zdarzec, Zdrohec, Zaborów.

7) Brzesko 4,4 pow. 25,789 m. Gminy: Brzeszko (targ) Brzezowice, Biadoliny, Biesiadki, Będzieszyna, Cchów (targ), Dębno, Doły, Gosprzydowa, Gnojnik, Grądy z Nowąwsią i Kopaliny, Jasień, Jadowniki, Jaworsko, Jurków, Jasień, Lewniowa, Łoniowy, Mokrzyska z Buczem, Okocim, Maszkienice, Pomianowa, Perła, Porąbka, Szczepanów, Słotwina, Sterkowiec, Tymowa, Tworkowa z Łacniową, Uszew, Wokowice, Wola Dębińska, Wytrzyska, Zerków, Zawada, Dobrocierz, Druszków pusty i Grabie, Iwkowa, Połom mały, Porąbka z Brzezową, Wojakowa.

8) Wiśnicz 5 4 pow. 26,642 m. Gminy: Wiśnicz (targ), Wiśnicz stary, Wiśnicz mały, Wola Nieszkowska, Zawada, Zonia, Bełdno, Borownia, Bytowska, Chronow z Łopuszną, Dołuszyce, Kamionna z Pasierbcem, Kierlikówka, Kobyle, Kopaliny, Królówka z Cichawką, Kurów, Laskowa z Makowicą, Leszczyna, Łąkta dolna, Łąkta górna z Kanina, Lecandrowa, Lipnica (miasto), Lipnica górna, Lipnica dolna, Lomna, Nieprześnia, Nieszkowice wielkie, Olchowa, Pogwizdów, Połom duży, Poręba, Rajbrod, Rozdziale górne i dolne, Rzegocina, Sieradzka, Sobolów, Trzciana (targ) z Glinnikiem i Lebichową, Uszwica.

9) Bochnia 5,5 p. 32,321 m. Gminy: Bochnia (miasto), Bienkowice Baczyńskie, Borek, Besów, Buczyna, Włostowice i Podsobołowice, Brzeźnica, Bogucice, Chodenice Trinitatis, Cerekiew i Czasławice, Cikowice, Chełm z Siedlcem i Moszczenice, Dębina Buczkowem, Dąbrówka, Damienice, Drzewin, Drwinia, Dabrowica, Grabina, Rubinki, Stary-Gawłów z Słomką i Turzec, Nowy-Gawłów, Gierczyn, Gorzków, Grobla, Jodłówka, Krzyżanowice wielkie, Krzeczów, Kolanów, Łazy, Łapczyce, Majkowice, Mikluszowice z Gawłówkiem, Nieszkowice pod Buczyną, Niedary, Okulice i Bralucice, Ostrów królewski, Ostrów szlachecki, Podedworze z Wójtowstwem, Proszówki, Krzyżanowice małe i Wygoda, Rzezawa, Ryszki i Liszki z Baczkowem, Swiniarów, Stanisławice, Stradomka, Trawniki, Wola Drwińska z Zieloną, Wyszyce z Stryjowem, Wrzepia i Micholcze, Zatoka, Uście Solne (miasto) z Łoniem.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 15 maja (spóźnione).

Rok ten dziwnie nas prześladuje; obok materyalnych kłopotów, które zwykłym idą torem, bolesne ponieśliśmy straty, nie ochłonąwszy jeszcze z żalu po nieszczęśliwym skonie pani Maryi z hr. Tarnowskich Szawłowskiéj, wydartéj w kwiecie wieku złona nieszczęśliwéj matki, z objęcia rozpaczającego męża, z grona drobnych dziatek i licznych przyjaciół, których krótkiem swem życiem zjednać sobie umiała, tak tu między nami, gdzie urodziła się i wzrosła, jak na Podolu, gdzie po zamęźciu zamieszkała— opłakujemy znów nagłą stratę pani Adeli z hr. Tyszkiewiczów Najmanowskiéj.— Są to takie dwa ciosy dla naszéj okolicy, że godziłoby się z Mickiewiczem powiedzieć:

Gdyby z tego kamienia gorzka łza nie ciekła,
Księże kamień bez sądu rzuć prosto do piekła.

Niedawno powróciłem z Podola. O piękneż to Podole nasze! co za gleba, co za okolice, jak tam w bród wszystkiego — to też i między ludem nie ujrzysz téj zgrai żebraków co u nas od lat parę nową zdają się tworzyć kastę, i między szlachtą nie masz téj troski o codzienny chleb powszedni, wszystko tam jakoś weselsze, a przeto i lepsze i więcéj mające czasu żyć dla drugich — nieubliżając nikomu, więcéj tam o dużo napotkałem łączności, współczucia, otwartości.— Gospodarstwa wprawdzie niżéj stoją od naszych, bo też błogosławiona ziemia nie wymaga tyle natężeń i pracy, widziałem atoli gospodarstwa wcale dobrze prowadzone, byle nie świeżo wyszłe z rąk dzierżawców żydów lub spekulantów, te bowiem wyglądają jakby po powietrzu, głodzie, ogniu i wojnie.— W tamtych stronach zaprowadziwszy gospodarstwo na nasz sposób, wielkich możnaby się spodziewać korzyści, trzeba tylko téj wrodzonéj nam niechęci do opuszczenia miejsc rodzinnych, aby nie porzucić tych naszych zagonów nieużytecznym zroszonych potem i tłumami nie przenosić się stąd na Podole. — Dzisiaj gdzie wielu z naszéj szlachty zamienia się mimowolnie w owe poczwarki, z których jakieś inne nowego rodzaju mają wylecieć stworzenka, jeżeli zamiast motylów nie mają to być ćmy nocne, tylko tam jeszcze możnaby temu zapobiedz. Przy cenach dzisiejszych, które prawie naszym wyrównywają przy plonie przynajmniéj trzy razy obfitszym, czy to wziąwszy znaczniejszą dzierżawę, czy kupiwszy mniejszy kawał ziemi daleko prędzéj możnaby się czego dorobić.— Mylne to wyobrażenie, jakoby tam rąk do roboty brakowało, lud pracowitszy, do wydziałowéj roboty włożony oddawna, chętnie się najmuje. Chów bydła, gorzelnictwo, propinacye wśród ludu zamożnego i nie tak jak nasz zgłodniałego, wszystko to są źródła, z których daleko więcéj jak u nas wyczerpaćby się dało.— Przykroć to wprawdzie opuszczać miejsce rodzinne, groby rodziców, krewnych i przyjaciół; ale wiele czyni ten co musi, dla tego niech was nic nie dziwi, jeżeli wkrótce odemnie odbierzecie korespondencyą, gdzie z nad Zbrucza lub Strypy. Pójdę tam może pokutować, jeżeli nie za grzechy, to za zbytnią wiarę w uczciwość ludzką i zbytnie zapomnienie o sobie.

Urodzaje po deszczach poprawiły się u nas nieco, ceny zboża bajeczne, cóż kiedy go nikt niema do sprzedania, bo w braku kapitałów obrotowych na prowadzenie gospodarstwa i opłaty wszelkich nazwisk i rodzajów każdy dawno już sprzedał co mu się w roku zeszłym dosyć nędznie urodziło, ten to brak gotówki istotną jest przyczyną naszego ubóstwa, a zbogacenie się lichwiarzy i żydów— a nie z własnej winy, jak twierdzi ktoś łaskawie w N. 17m *Tygodnika Rolniczego.*— Już to od jakiegoś czasu weszło w modę, iż sami przyznajemy się do win, Bóg wie jakich — i przyczyny wszelkiego złego sami na siebie pakujemy, gdy tymczasem, żebym użył wyrażenia często gęsto przez redakcye dzienników używanego *przyczyn od nas niezależnych,* tyleby się znalazło, iż tomy dałoby się o tem napisać — alboć to mało przyczyni się do ubóstwa naszego ów brak ludzi zdolnych i chętnych do prowadzenia gospodarstwa, nie już co do ilości, ale co do jakości. W większém gospodarstwie, gdzie trudno własnemi rękami wszystko zrobić, a nawet własném okiem dojrzeć — w czyjeż to ręce i czyjmże oczom powierzamy nasz majątek? oto w ręce niedbałych, nieprzychylnych nam parobków, i oczom równie niedbałych i równie nieprzychylnych nam ekonomów — nie mówię tu do ogółu, bo wiem, że są między ostatniemi chlubne wyjątki, ależ jak mało jest ich dotąd! jak mało jest takich, coby pojęli, że służba przestała być już hańbiącą niewolą i jest ona raczéj *assocyacyą* stowarzyszeniem się z tak zwanym panem, czyli posiadaczem większego kawałka ziemi, i większych ciężarów społecznych, któremu niosąc uczci-

---

baczył; i popisał *Theby, Thesalia, Atheny, Korynth* itp. Ale niepodobnaby mi było wyliczyć wszystkich błędów w nomenklaturze, przejść muszę do innego rodzaju wad polszczyzny, równie obfitych w téj nieszczęśliwéj książce.

W języku polskim przyjęty jest zwyczaj kładzenia w tytułach i nazwiskach rzeczowników przed przymiotnikami; np. Historya Polska, Geometrya wykreślna, królestwo hiszpańskie, cesarstwo austryackie, Turcya europejska, mile kwadratowe i tp. To jest tak Polakom naturalne, że człowiek najprostszy, bez żadnych nauk, idąc za duchem języka i zwyczajem, inaczéj powiedzieć nie może. Tłumacz nie trzymał się ani ducha, ani zwyczaju i pokładł wszędzie przymiotniki przed rzeczownikami, jak np. azyatyckie rzeki, europejskie góry, skandynawski półwysep, europejska Turcya i tp. dlatego że w niemieckim języku w nazwach tych przymiotniki stoją przed rzeczownikami, co temu językowi jest właściwe.

Nadto, przymiotnikowe wyrażenia oznaczające jakość, pochodzenie lub należenie, są tak dalece w duchu naszego języka, że żaden chłop, nie umiejący ani czytać, ani pisać, błędu w tym względzie nie popełni; nie powie on nigdy: *gromada Zwierzyniec, gmina Mogiła, parafia Pleszew,* ale *gromada zwierzyniecka, gmina mogilska, parafia pleszewska.* Prawidło to, wynikające z natury języka, w takiéj czystości przechowało się dotąd wśród naszego ludu, że nawet rzadko się tam usłyszy wyrażenie niepolskie przyjęte w klasie wyższej: *żona Piotra, grunt Jędrzeja, konie proboszcza,* ale *żona Piotrowa, grunt Jędrzejów, konie proboszczowe.* Lecz nie żądając od autora tak subtelnego poczucia ducha naszéj mowy, nie sam on bowiem dziś między Polakami nie posiadający tego poczucia, żądać mamy prawo po autorze książki elementarnéj, aby przynajmniej znał jéj zasady. Zasady zaś te chcą, aby mówić i pisać: Wielkie Księstwo Oldemburskie, Meklemburskie, Badeńskie, hrabstwo Tyrolskie i tp. nie zaś Wielkie Księstwo Oldemburg, Meklemburg, Baden, Hrabstwo Tyrol i td. jak popisał. Jakbyż się wydawało, żeby kto mówił: Wielkie Księstwo Litwa, Wielkie księstwo Poznań? a przecież to ta sama zasada. Odstąpić od niéj wolno w rzadkich tylko przypadkach, kiedy z imienia obcego przymiotnik łatwo urobić się nie da, np. *z Fez, z Makao, z Kokimbo, z Peru;* chociaż przodkowie nasi bardzo skrupulatni w tym względzie, z tego ostatniego umieli zrobić przymiotnik, mówiąc: *złoto peruwiańskie, rzeczpospolita peruwiańska.* Jakoż, sam on czy przez zapomnienie, czy przez nałóg używał niekiedy wyrażeń przymiotnikowych. Co dowodzi, jakem już wyżej powiedział, że książkę swą pisał bez żadnego zastanowienia się.

Zgodę zakończeń przypadków względnych, rząd słów przyimków, autor rozumie w ten sposób:

„Karpaty czyli Tatry, ze szczytami Łomnicki, Krywań i Krępak.“ — Popolsku się mówi: ze szczytami Łomnickim, Krywaniem i Krępakiem.

„Dniepr biorący z prawéj Prypeć, Boh, z lewéj Berezyna, Desna“ — zamiast Berezynę, Desnę.

„Kolor wody morskiéj jest zwykle zielonkowaty, ale się niekiedy zmienia dla roślin morskich dno pokrywających, lub dla ziemi na dnie morskiem lub brzegach spostrzeganéj i przybiera nazwiska (co kolor?): morze czarne, żółte, czerwone i td.“ — po polsku ma być: przybiera nazwiska morza czarnego, żółtego, czerwonego.

„*Bieguny* są to owe dwa przeciwległe punkta, na północ i na południe, jakoby końce osi, z których jeden zowie się *Biegun północny,* drugi *południowy.*“ — Słowo zaimkowe *zwać się,* rządzi przypadkiem szóstym, czyli narzędnikiem, zatem zowie się *czem? Biegunem północnym, południowym.*

„Ziemia oblana jest na okół powietrzem wznoszącem się na 10 mil *wysoko*“ — po polsku być powinno na 10 mil *wysokości.*

Szczególniej też autor przypadkować nie lubi i w jakimkolwiek imie powinno być przypadku, on zawsze kładzie przypadek pierwszy, np. „część ziemi ze trzech stron wodą oblana, zowie się *półwysep;*— Gdy się woda kręci na okół, nad jaką na dnie morskiem ukrytą przepaścią, to nazywa się *odmęt* lub *wir;*— leży przy Gibraltar, nad Nogat i tp.

Odmiana zakończeń imion przez przypadki w naszym języku jest konieczną, chyba wyraz będzie téj natury, że się w żaden sposób nie da przypadkować, np. Jenisei, Tombuktu, Abo. Chociaż imiona swojskie kończące się na *o,* np. Rokitno, Grodno, Wilno odmieniają się jak rzeczowniki rodzaju nijakiego.

W pisowni również nie trzymał się autor żadnéj zasady i chyba przypadkiem zgodził np. przymiotnik rodzaju nijakiego z rzeczownikiem tegoż rodzaju.

A i błędy czysto jeograficzne lub historyczne są nierzadkie, jak gdy Loarze każe wypływać z gór ceweńskich kiedy ona bierze swój początek w górach auwerniackich; kiedy Holandyę pozbawił płynących wód, kamieni i drzewa, mówiąc: „jest to kraj bez kamieni i drzewa, bez płynącéj wody“ str. 86 — Gdyby się był pofatygował a spojrzał na mappę, znalazłby że kraj ten przerzyna Ren, Maza, Dommel, Issel, Hunsea i mnóstwo innych rzek i rzeczek; gdyby się był lepiej zainformował, dowiedziałby się, że nietylko ma kamienie, ale i skały, że jeśli nie ma lasów takich jak np. Puszcza Białowieska, to przecież ma drzewa. Tłómacz twierdzi, że Izba wyższa angielska składa się z samych torysów, a izba niższa z samych wigów, że sławny kardynał Richelieu był ministrem Ludwika XIV, że Litwini a Łotysze jedno, że słowian jest 60 milionów kiedy przeciwnie jest ich 80 milionów; sławny zygmuntowski dzwon tak wielkością jak przecudnym dźwiękiem, znajduje się podług Autora nie na wieży katedralnéj ale na maryackiej. i tp.

Ale chcąc wszystkie błędy wykazać i sprostować w téj małéj książeczce, trzebaby napisać inną książkę. Poprzestając więc na téj krótkiéj recenzyi, kończę jakem zaczął uwagą, że jeśli jakie to naukowe dzieła powinny być pisane czystym językiem i pod każdym względem dokładnie, wiadomo bowiem jak na młodym umyśle nieledwie każdy wyraz odciska się i pozostaje, każdy fałsz lub prawda utwierdza się w młodej duszy. To się nie godzi dawać taką książkę młodzieży. Lecz jeżeli nie wiedział sam autor ani mu dotąd nikt nie powiedział o wadach onéj, niechże się dowie choć późno, i uczciwie, jak sumienie nakazuje, nie czekając przerobi ją i przedrukuje, aby choć w części naprawić złe, które już zdziałał. †††

wą pracę, powinno się odbierać w zamian porządne utrzymanie i należyty szacunek. Niestety dotąd po większéj części inaczéj się dzieje, wszyscy ci co żyją wspólnie z nami z tego naszego kawałka ziemi, uważają się za upoważnionych obdzierać nas i ubożyć, a ponieważ jest ich więcéj, iż oczywiście im się to doskonale udaje, tak więc nie my sami jak szanowny autor w *Tygodniku* za ostro nieco osądził, ale raczéj otaczający nas, pracują nad ubóstwem naszém.

Wiedeń 4 czerwca. Stan banku narodowego aust. w dniu 30 maja r. b. przedstawia w stanie czynnym srebro: 44,490,294 złr., eskompta 58,528,982 złr. zaliczki na papiery rządowe 25,991,200 złr., dług państwa fundowany 65,432,535 złr., dług państwa hipotekowany na kopalniach soli 55,000,000 złr., dług państwa za wymienione monetą skarbową papierową 97,036,548 złr. W stanie biernym banknoty w obiegu 280,978,441 złr.

— N. Pan przenieść raczył na stały stan spoczynku dyrektora policyi w Medyolanie pułkownika François z płacą urzędnika i charakterem pułkownika, a w jego miejsce zamianować tymczasowym dyrektorem tamecznego wicedyrektora dyrekcyi policyi radzcę dworu Martinez.

— Jenerał-majorami i brygadyerami zamianowani pułkownicy: Książę Wilhelm Szlezwicko-Holsztyński dowódzca 7go pułku dragonów księcia Windischgrätza i baron Gablenz z jeneralnego sztabu kwatermitrzowstwa. Fmpor. bar. Karol Pergler-Perglas zamianowany komendantem twierdzy Theresienstadt w miejsce pensyonowanego fmpor. bar. Jerzego Ramberg, a fmpor. bar. Franciszek Gorizzutti zostający na pensyi zamianowany dywizyonerem w 12tym korpusie armii.

— Aby przepisy tyczące się przewozu i wywozu broni i amunicyi postawić w zgodności ze stanowiskiem, jakie Austrya względem państw wojujących zachowuje, JCMość wydał świeżo następujące rozporządzenie: Wywóz broni i amunicyi, pod nazwą których (o ile wyraźne inne rozporządzenie inaczéj nie oznaczy) rozumieć należy wszystkie bezpośrednio do tego użyć się dające przedmioty, zakazanym jest przez granice Austryi do wszystkich posiadłości rosyjskich i tureckich, aż do dalszego orzeczenia. Przewóz broni z któréjkolwiek strony by takowa weszła do krajów austryackich, również jest zabroniony do pomienionych państw. Okręty wypływające z portów austryackich mogą posiadać broń na własny tylko użytek. Większe ilości broni mogą się znajdować na statkach wtedy tylko, kiedy udzielone będzie w tym celu pozwolenie ministerstw spraw wewnętrznych i handlu.

— Sąd wojenny w Peszcie wydał wyrok na nieobecnego Aleksandra Dessulmonstier podporucznika 12 pułku piechoty Arcyksięcia Wilhelma, który dostawszy się do niewoli w Rosenau, przeszedł do powstańców i po złożeniu broni pod Villagos ratował się ucieczką za granicę. Wyrok wypadł za zbiegostwo i zdradę główną na szubienicę i wykonany został w d. 29 z. m. przez przybicie nazwiska jego na szubienicy.

— *Pester Lloyd* utrzymuje, że książę Koburgski i książę Nemours przepędzą znaczną część tego lata w północnych Węgrzech, a hr. Chambord zjechać się ma z nimi w kąpielach Schmecks.

— W Ischl budują wspaniałą willę przeznaczoną na mieszkanie NN. Państwa w czasie ich pobytu w kąpielach, co podobno w lipcu ma nastąpić. Tegoroczny zjazd w Ischl ma być bardzo świetny, ale nosić będzie na sobie cechę więcéj familijnego zebrania. Spodziewają się, że wielu książąt familii cesarskiéj i familii królewsko-bawarskiéj tam zjedzie.

— Ministeryum handlu przedłużyło wolny od cła dowóz pszenicy, żyta, kukurudzy i owsa do Lombardzko-Weneckiego królestwa po koniec czerwca r. b. Rząd księstw Modeny i Parmy na takiż dowóz zezwolił w obrębie austryacko-parmeńskiego związku celnego.

Rossya.

Journal de St.-Petersbourg odpowiada w następujących wyrazach na raport wice-admirała Hamelina umieszczony w *Monitorze*. Odpowiedź tę powtórzyły i dzienniki francuskie:

Nie bez zadziwienia dowiadujemy się o sposobie, w jaki p. wice-admirał Hamelin zdaje sprawę o bombardowaniu Odessy w raporcie urzędowym, który przesłał rządowi swemu.

Według tego raportu eskadry połączone Francyi i Anglii miały zniszczyć port Cesarski tego miasta, jego magazyny, koszary, prochownię, baterye, zakłady admiralicyi, a 30,000 ludzi garnizonu Odessy ani 70 dział jéj twierdzy (!) i bateryj „nie zdołały ocalić portu cesarskiego“ od téj klęski.

By ocenić prawdę tych twierdzeń, dość będzie powiedzieć (co zresztą jest znaném w Europie corocznem zwiedzaniem przez tysiące ludzi różnéj narodowości), że w Odessie niema ani fortecy, ani admiralicyi, ani portu obróconego na użytek wojenny. To, co pan wice-admirał Hamelin nazywa „portem Cesarskim“, było wprawdzie kiedyś, za czasów admirała Ribas, portem wojennym; ta nazwa nawet mu pozostała, jakkolwiek dziś niczém inném nie jest, jak portem praktyki wolnéj, przeznaczonym do przyjmowania okrętów, które odbyły kwarantannę w innym porcie, gdzie wpływają najprzód okręty poddane środkom sanitarnym.

Otóż tama portu wolnéj praktyki nie została zburzoną; istnieje jeszcze, jak oświadczyć mogą mieszkańcy tego miasta i cudzoziemcy w niém bawiący jéj baterya z cztérech dział wytrzymała przez sześć godzin ciągłą walkę, w któréj musiała odpowiadać na ogień ośmiu fregat parowych i korwety podobnież parowéj. W końcu została zdemontowaną, ale jeżeli czemu dziwić się można, to temu chyba, że tak długo trzymać się mogła; że pomimo liczby i wielkiego kalibru dział fregat, dzieło zniszczenia trwało sześć godzin, zamiast zostać dokonaném w kilka minut, jak to mogły były przypuszczać osoby chociaż cokolwiek znające artyleryą. Wypadek ten, jeżeli zważym niesłychaną nierówność sił stojących naprzeciw sobie, nie zdaje się nam usprawiedliwiać ustępy z raportu p. vice-admirała Hamelin, który tak bardzo wychwala „niesłychaną wyższość strzałów“ dział fregat anglo-francuskich; pozwalamy sobie nawet przypuszczać, że zdrowy rozsądek publiczności i bezstronność historyi, owszem, całkiem przeciwny z tego wyprowadzą wniosek. Co do zniszczenia mniemanych „zakładów admiralicyi“ magazynów, koszar, „prochowni“, która wyleciała w powietrze przy okrzykach „niech żyje Cesarz!“ marynarki francuskiéj, a którym towarzyszyły „hurah majtków angielskich“, jak mówi p. Hamelin, zwrócimy uwagę, że wszystko schodzi do rozmiarów nader drobnych, do wylecenia w powietrze jaszczyka z amunicyą i baraku drewnianego dla artylerzystów, używanego do służby bateryi saméj.

Cóż więc zostaje, oprócz czynów walecznych tak uprzejmie opowiadanych przez dowódzcę naczelnego eskadry francuskiéj? zniszczenie kilku statków żeglugi pobrzeżnéj, i szkody mniéj lub więcéj znaczne, jakie kilka innych poniosło. Jak to się pokazuje z raportu szczegółowego, otrzymanego w tym przedmiocie przez wydział handlu wewnętrznego, większa część okrętów została dla ostrożności „zatopioną“ (coulés) przez samychże kapitanów.

Tenże sam środek ostrożności przedsięwzięto z rozkazu władzy z jedynym parostatkiem, należącym do korony, *Andie*, który się znajdował w Odessie i z pływającą latarnią morską Oczakowa.

Komitet budowy stracił machinę do oczyszczania z piasku, a inne machiny podobnegoż rodzaju poniosły szkody.

„*Nie mogło być naszą myślą, mówi p. Hamelin, wyrządzenie najmniejszego złego miastu Odessie, lub jego portowi handlowemu.*“ Powiedzieliśmy już, że port, nazwany przez p. Hamelin portem Cesarskim, a który admirałowie chcieli zburzyć, jest w istocie tylko portem wolnéj praktyki, najwięcéj przeznaczonym dla statków do żeglugi pobrzeżnéj, a zatém jest portem handlowym, tak dobrze jak drugi port, zwany portem kwarantanny; pomiędzy obu temi portami zachodzi jedynie różnica pod względem sanitarnym. Ale pomówmy o mieście.

Według raportów francuskich zostało ono oszczędzonem. By wiedzieć czego się trzymać pod tym względem, dość spojrzeć na domy, porażone pociskami nieprzyjaciela, na bomby zebrane na ulicach, z których kilka padło w najodleglejsze dzielnice miasta; trzech ludzi w mieście zostało ranionych, a 8 zabitych. Te fakta, które można sprawdzić na miejscu, dają miarę prawdomówności raportu francuskiego; możemy w nim wykazać jeszcze inne błędy.

Baterya polowa, stojąca na przedmieściu Peresyp nie została rozbitą, jak twierdzi ów raport, ale to ona właśnie rozbiła i zmusiła do szybkiego odwrotu szalupy nieprzyjacielskie, wysłane ku brzegom pod pokryciem parostatków, w widocznym celu próby wylądowania.

P. vice-admirał Hamelin mówi „o nieładzie, który panował w mieście od początku ataku.“ Mieszkańcy Odessy, cudzoziemcy, którzy się tam znajdowali, zaświadczyć mogą, że porządek ani na chwilę zakłóconym nie był w mieście; że nabożeństwo wielko-sobotnie nie uległo żadnéj przerwie; że cudzoziemców szanowano; wiadomo nawet, że konsulowie zagraniczni notą, którą już podaliśmy do wiadomości publicznéj, oddali hołd jednomyślny wdzięczności za opiekę, jakiej ich krajowcy byli przedmiotem.

Według vice-admirała Hamelin, dwa okręta francuskie korzystać miały z mniemanego nieładu spowodowanego atakiem, by wypłynąć z portu. Donieść winniśmy, że te dwa okręta, jakkolwiek naładowane zbożem, upoważnionemi były do wypłynięcia postanowieniem Cesarza, opartem na uwadze, że zabrały swój ładunek i już wypłynęły z Odessy nim ogłoszono zakaz wywozu zboża; burze tylko zmusiły te okręty wrócić do tego portu dla naprawy szkód.

P. vice-admirał Hamelin przypisuje nieładowi, który panował w Odessie, brak flagi rosyjskiéj wczasie walki. Ten brak flagi, który wzbudził jego zdziwienie, objaśnia się w sposób bardzo prosty brakiem wszelkiéj fortecy, wszelkiego zakładu admiralicyi a nawet brakiem wszelkiego statku wojennego rosyjskiego, jakkolwiek inaczéj mówiły dzienniki angielskie, które jeszcze szczodrobliwszemi były, wysadzając w powietrze jedną fregatę i niszcząc ośm innych fregat na warsztatach. Baterye Odessy nie są wcale stałemi fortyfikacyami; wzniesione były i uzbrojone tylko czasowo, by zasłonić port przeciw pojedynczym okrętom krążącym lub przeciw Turkom, albowiem, przyznać to powinniśmy, nie myśleliśmy nawet o podobieństwie ataku na miasto spokojne, czysto handlowe, przez eskadry dwóch narodów ucywilizowanych. Dodamy, że u nas baterye odosobnione nie mają flagi.

Wielkie czyny eskadr połączonych w téj sprawie, poddają p. vice-admir. Hamelin uwagę, którą w tych słowach wyraża: „Jeżeli najwyższa sztuka wojny na tém zależy, mówi, by wiele złego wyrządzić nie odbierając go, nigdy podobna maxyma nie zyskała zupełniejszego zastosowania.“ Ten piękny frazes byłby miał sens logiczny w takim razie, gdyby baterye Odessy były w niemożności wyrządzenia najmniejszéj szkody okrętom nieprzyjacielskim. Ale jeżeli tak było w istocie, zapytamy dla czego w d. 10 (22) kwietnia trzy fregaty, a następnego korweta „Fury“ musiały być wzięte na linę pociągową, by zostać usuniętemi z pod strzału dział naszych. Kiedy fregaty, opatrzone potężnym czynnikiem jak para, na skutek bitwy zmuszonemi są żądać liny pociągowéj, wolno sądzić, że baterye strony przeciwnéj mają w tém jakiś przecie udział.

PP. admirałowie dowodzą, że zupełnie osiągneli swój cel, karząc w sposób zamierzony władze wojskowe Odessy. Jednak ich wezwanie wyformułowało w terminach rozkazujących uzyskanie „natychmiastowe“ wydania eskadrom połączonym wszystkich okrętów angielskich, francuskich i rosyjskich, znajdujących się w Odessie. Po kanonadzie, od świtu do wieczora trwającéj, opuścili oni Odessę, nie zyskawszy wydania okrętów, których się tak stanowczo domagali. Otóż kiedy się domaga jakiéj rzeczy w tonie tak groźnym, kiedy się ucieknie do użycia siły, by poprzeć groźbę, gdy się potém oddala, nie zyskawszy tego czego się żądało, jeżeli to się nie nazywa *porażką*, nie wiemy jakim to nazwać wyrazem.

Nakoniec co do zamachu, którego władze Odessy miały się stać winnemi, jak twierdzą admirałowie, względem flagi parlamentarskiéj, nie mamy co dodać do objaśnień, które już podaliśmy w tym przedmiocie. *Admirałowie nie byli świadkami wypadku. Jeżeli pozwalają sobie powiedzieć w liście do jenerała barona Osten-Sackena, że jego list „obejmuje tylko twierdzenie błędne“ wyrażenie wcale grzeczném nie jest, to prawda, ale nie wypada stąd, by było sprawiedliwém.*

Dla czegóżby ich twierdzenie miało stanowić powagę a twierdzenie oficerów rosyjskich, pod których oczyma wypadek zaszedł, nie zasługiwałoby na żadną wiarę? Ale kiedy jest twierdzenie z jednéj a zaprzeczenie z drugiéj strony, powinniśmy, mając na względzie postanowienie w Anglii i Francyi nieodwołalne uznawania nas zawsze winnymi, powinniśmy się spodziewać, że zostaniem pod zarzutem zamachu przeciw prawu narodów. — Jednak zdaje się nam niedorzeczném przypuszczenie, by strzelono bez powodu żadnego przeciw statkowi parlamentarskiemu; misyę parlamentarską spełniło bez żadnéj przeszkody czółno okrętu „Furious; jakiż powód prawny w interesie układów mogła mieć sama fregata stawać na strzał bateryi?

Niepodobna nam tego zrozumieć; ale na skutek owego przełamania prawideł przyjętych, fregata już była winną; widoczną jest rzeczą, że gdyby trzymała się, jak była powinna, za strzałami, nie byłby nikt myślał rzucać ku niéj pocisków. By stanąć na strzał działowy, fregata musiała mieć powód jakiś, który nie mógł mieć nic wspólnego z układami. Czyżby to było dla zbadania bliżéj środków obrony miasta, lub byłożby to dla zbadania miejscowości albo dla sondowania? Tego powiedzieć nam niepodobna, ale wszystkie prawdopodobieństwa każą okrętowi „Furious“ przypisywać zamiar podobnego rodzaju.

Objaśnienia przez nas podane posłużą także do sprostowania błędów raportu admirała Dundas w téj saméj sprawie. Mówi tam o twierdzy Odessy, o wysadzeniu magazynu prochu i dowodzi, że miasto i tama, która zasłaniała okręta handlowe, nie były dotkniętemi. Poprzestaniem na powołaniu się do tego co powiedzieliśmy wyżéj w tym przedmiocie.“

— Jeden z dzienników niemieckich podaje osnowę rozporządzenia drukowego wydanego w Finlandyi a uzupełniającego dawne przepisy. Wedle tego nowego prawa, książki, broszury, pisma czasowe itd., mogą być w języku fińskim wtedy tylko wydawane, jeżeli mają na celu religijne zbudowanie i pożytek ekonomiczny. Natomiast zakazuje się zupełnie ogłaszać polityczne nowiny, albo i opisy zbrodni popełnionych za granicą, wydawać romanse tak oryginalne jako i tłumaczone nie wyjmując tych, które w innych języ-

kach są w państwie dozwolone. Z resztą rozporządzenie to nie tamuje wydawania dzieł fińskich dawniéj już drukowanych a zatem i dawnych fińskich podań, pieśni ludu i poezyj; wolno także przedrukowywać w nowém wydaniu słowniki i książki elementarne już używane, nowe wszakże książki szkolne nie mogą być wydawane jeżeli nie należą do kategoryj książek wyraźnie dozwolonych.

Turcya.

Journ. de Const. z 24go maja donosi, że parowce „Schech-Per“, „Berthollet“ i „Caradoc“, które poniosły do Warny ministrów wojny i marynarki, tudzież dowódzców wojsk posiłkowych angielskich i francuskich, celem odbycia tam rady wojennéj, wróciły ztamtąd 23go do Konstantynopola. Omer pasza bowiem nie mógł sobie znaleść czasu na tyle aby się udać do Warny, a zatem członkowie téj rady wojennéj pojechali do niego do głównéj kwatery w Szumli, a potem bezzwłocznie powrócili i zaraz zebrali się na wielką naradę w pałacu cesarskim w Czeraganie. Daléj donosi ten dziennik, że lord Redcliffe który się czuł nieco słabym, wyzdrowiał zupełnie i zapewne znów się odda zatrudnieniom swojego urzędu, i nie masz w tém piśmie najmniejszéj wzmianki o odwołaniu posła angielskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 czerwca. Radzca nadworny p. Metzburg, przeznaczony na Radzcę przy tutejszym rządzie krajowym, przybył dzisiaj do naszego miasta.

— W 9tym Zeszycie „Wzorów sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce“, wydawanych w Warszawie przez bar. Edw. Rastawieckiego i hr. Aleksandra Przeździeckiego, znajduje się wyobrażenie świętego Wojciecha i świętego Stanisława z kościoła katedralnego na zamku. Obrazy te zawieszone wprost schodów na chór wiodących, są zabytkami 14go wieku. P. Rastawiecki mówi, że w roku 1306 gdy się spaliła katedra na zamku ze wszystkiemi wewnętrznemi ozdobami i grobami panujących, biskup Nankier począł budować nowy kościół w r. 1320, a ten skończono dopiéro w r. 1539. Za Kazimierza W. wystawiono wielki ołtarz gotycki w kształcie szafiastym z bogatemi malowidłami, a z tego ołtarza zostały dziś tylko podwójne jego drzwi czyli skrzydła i na nich postacie tych świętych patronów. Z tego domyśla się autor, że i odwrotna strona tych podwoi musi być malowaną i ma nadzieję, iż dla sprawdzenia téj okoliczności i zdjęcia rysunku, obrazy te będą kiedy odwrócone. Spodziewamy się, że Kapituła i Wydział archeologiczny zajmą się tym przedmiotem.

— W „Rozmaitościach“ w Zeit czytamy p. n.: „Czego Niemcom niedostaje?“. Autor dzieła gastronomicznego „The art of dining“ mówi: Kiedyśmy się przed kilku laty rozpływali nad wybornem „suprême de volaille“ w hotelu francuzkim w Dreźnie i pytaliśmy, komu zawdzięczać mamy ten przysmaczek, powiedziano nam, że kucharz a zarazem właściciel hotelu jest Francuz, mieszkający od 18tu lat w Niemczech, który wszakże ani słowa nie rozumie po niemiecku. Kiedyśmy z nim weszli w rozmowę i dziwili się, że dotychczas nie nauczył się po niemiecku, odpowiedział nam: „Nacóż mi się uczyć mowy narodu, który niema swojej kuchni?“.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 3go do dnia 7go czerwca: Karol Witkowski, hr. Kosakowska, Ludwik Wiktor z Warszawy. Franciszek Wiktor z Gorzyc. Eleonora Jadowska z Polski. Hrabina Lebzeltern, Jan Descars z Wiednia. Cyryak Zaleski z Prus. Wincenty Adam z Opawy. Konstanty Sobolewski z Targowisk. Hipolit Popiel z Częstochowy. Stanisław Stadnicki ze Lwowa. Ernest Uherek ze Sanoka. Antoni Radomyski z Tarnawy. Stanisław Tarnowski, Jan Samolewicz z Jasła. Leon Sroczyński z Brzostka.

Wyjechali: Emil Mulazzani, Eugeniusz Alkas do Wiednia. Kazimierz Solski do Gräfenberga. Ludwik de Lavaux, Bronisław Trzaskowski do Tarnowa. Erazm Remer do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 6 czerwca. Z powodu Zielonych świątek nie było prawie wcale dowozu zboża, prócz kilku wozów które od czwartku czekały. Dlatego też i kupujących bardzo mało przybyło, a cały ruch targowy ograniczał się tylko na miejscowych konsumentach i kilku kupcach zbożowych z Wadowic. Kilkaset korcy pszenicy przedawano po 15¾, 16¼—16¾ złr.; żyta z jakie sto korcy polskiego płacono 15½—16 złr, za galicyjskie żądano niżéj o 30 kr. Jęczmienia ze sto korcy po 12½—13 złr., piękny z Prus dowieziony jęczmień płacono 13¼—13½ złr. Owies niezmiernie poszukiwany osobliwie do magazynów wojskowych, tak, iż musiano płacić za średni 9, a ciężki 9½ złr. W ogóle ceny daléj mają się ku podwyższeniu, a w Królestwie Polskiém znacznie takowe poskoczyły, co i na tutejszy targ wielki ma wpływ. W Wodzisławiu i Działoszycach płacono pszenicę po 49—51 złr., żyto mimo zakazu wywozu 39—41 złp.; jęczmień 30—32, owsa wcale nie dostanie. Jeżeli dostawiacze do magazynów są zmuszeni tutaj zboże zakupywać, to ceny dojść mogą niesłychanéj wysokości, ale niektórzy z nich pojechali za zbożem do Szczecina, Wiednia i Pesztu.

Gdańsk 1 czerwca. Przy znacznych dowozach a ograniczoném żądaniu, targi angielskie w upłynionym tygodniu były obojętne i o 1 szyling na kwarterze niższe. Spekulacya przy coraz droższych pieniądzach na obecne ceny nie śmie występować; cały więc obrot nie wychodził z szczupłych interesów konsumpcyi codziennéj. W Anglii uskarżają się na chłodną temperaturę, zimne noce i opóźnienie wegetacyi. Pola mniéj dobrze stoją jak przed trzema tygodniami. Ostatnie ładunki z morza czarnego sprowadzono do samego Londynu, i to podniosło cyfrę zagranicznych dowozów.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	3466	1975	20229	584	—	26001.
z zagranicy	47006	4400	24999	1499	6410	29979.

W targach prowincyonalnych szkockich i irlandzkich, żadnéj w notowaniach nie widzimy różnicy.

We Francyi ceny nieprzestają się podnosić, a rezerwa mąki w Paryżu zeszła na 28,000 centnarów.

W Holandyi ruch był znaczny, i o kilka florenów wyżéj na łaszcie płacono.

W Hamburgu i portach baltyckich, równie jak i na naszéj giełdzie, prawie żadne nie robiły się tranzakcye, bo kupcy chcieli wymódz zniżenie cen, a trzymający zboże ta owemu w żaden sposób nie poddawali się, i dla tego całotygodniowy obrot ograniczył się do 64 łasztów z wody i 20 łasztów pszenicy ze spichrza.

Płacono za łaszt wagi holend.		guld. prus.	korzec warszawski. złp. gr. — złp. gr
pszenicy z wody .	125—127	630—650	47 11 — 48 26
ze spichrza . . .	126—129	685—750	51 15 — 56 11
jęczmienia . . .	106	312	23 20

Czas mieliśmy bardzo dżdżysty i ciepły. Dziś pierwszy dzień pogoda.

Toruń przebyło na 15 berlinkach, 9 galarach i 105 tratwach pszenicy łasztów 513, siemienia lnianego 54; belek sosnowych 30,573, dębowych 5398, 268 łasztów desek, 212 łasztów klepek.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 2.

Kursa zamian: Londyn 195. — Amsterdam 101. — Hamburg 44.

Makowski Kendzior & Comp.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 6 czerwca 1854 roku.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	16	15	16	52½		—	16	—	—	—	15	45
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	16	7½		—	15	30	14	15	15	—
„ jęczmienia	—	—	14	7½		—	12	45	12	15	12	30
„ owsa	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ wi logrochu	—	—	15	—	—	—	14	36	—	—	—	—
„ bobu	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	12	30	—	—	11	30	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	6	—	—	—	5	30	—	—	—	—
Para kapłonów poprawnych . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kurcząt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa raków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows. . .	—	—	—	45	—	—	—	40	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	37
Gar. spirytusu z opłatą na 90% .	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ . na 80% .	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ . na 52% .	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	36	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow .	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow. .	1	7½	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy z kukurudzy miarka . . .	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	2	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	1	30	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka . . .	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki tatarczanéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki z kukurudzy	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	30	—	—	1	20	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Radzca i Referent. Kommisarz Targ.
Wojciech Molędziński. *Danek.* *Teofil Wesper.*
Wawrzeniec Szczurowski. *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 7 czerwca:* — Metaliki 5-pr. 87⅛. — Metaliki 4½-pr. 77. — Metaliki 4-pr. 69½. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 133¾. — Londyn 12 kr. 58. — Paryż 156½. — Akcye Bankowe 1232. — Akcye kol. żel. półn. — Fordyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7 czerwca. Banknoty. austr. ż. 82½ pł. 82. — Pruski kurant ż. 110½, pł. 109¾. — Ruble srebrne nowe ż. 103. pł. 102. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. 34 27. — Dukaty austr. i holend. ż. 20 10 — pł. 20 4. — 20frankowe ż. 36 5 pł. 34⅓. — Listy zast. pol. ż. 97 pł. 96½ — Listy Zast galic. ż. 94¼ pł. 93⅔.

Kurs lwowski d. 31go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. — 16. Dukat ces. 6 złr. 20 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 52 kr. — Rubel ros. 2 złr. 6½ kr. — Talar pruski 2 złr. 1 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 2 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 39. — Dawano za 100 złr. 92 kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 6 czerw. Metaliki 87⅛. — Nowa pożycz. 77. — Akcye Banku wied. 1220. — Akcye kolei żel. półn. 214¼. Agio od złota 39½, od srebra 34¼. — Oblig. uwoln. grunt. 84. — Nowa pożyczka 1854 r. 91⅝.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zemuń 6 czerwca. W Konstantynopolu nastąpiła zmiana ministrów. W. Wezyr Mustafa pasza otrzymał uwolnienie, a dotychczasowy minister marynarki Mehmed pasza otrzymał tę najwyższą godność. Szwagier Sułtana Halil pasza został ministrem marynarki.

Belgrad 4 czerwca (z *Pressy*). Według doniesień z Szumli, Turcy po szturmie w dniu 29 z. m. na Sylistryę uczynili z twierdzy wycieczkę i roznosząc rzeź, napadli na szańce rosyjskie, i kilka z nich tudzież kilka przekopów rozwalili, działa zagwoździli i dużo żołnierza położyli trupem. Jenerał jeden poległ. Inny jenerał rosyjsyjski miał być z powodu czynności dnia tego, oddany pod sąd wojenny. O jenerale Liprandi donoszą, że chory i jazda jego cierpi wiele dla braku furażu. Przybyłe niedawno do Wołoszczyzny pułki dragonów natychmiast wysłane zostały pod Sylistryę.

Hermanstadt 5 czerwca (z *Pressy*). Pierwsze fortyfikacye Silistryi zajęte zostały po krwawe walce 31go maja przez Rosyan. Według wiarogodnych raportów, Rosyanie ostatniemi dniami stracili pod Karakalem i Sylistryą 1,800 ludzi w zabitych i rannych.

Bukareszt 3go czerwca. Fortyfikacye zewnętrzne Sylistryi od strony Almandi opuszczone znów zostały przez Rosyan, fortyfikacye te zburzono. Rannych przewieziono do Słobodzia. Od d. 2go b. m. twierdza całkowicie otoczona. Po 28ym z. m. nie było nowego ataku na twierdzę. 30,000 Rosyan posuwa się na drodze ku Bazarczykowi, gdzie pułk rosyjski ułanów arcyks. Albrechta i 1 pułk piechoty stoją.

Orsowa 5go czerwca (*z Ost-D.-Post*). Według raportu z Szumli 31go maja, Rosyanie po trzechkrotnym daremnym szturmie na wschodnie fortyfikacye zewnętrzne Sylistryi w sile 10,000 ludzi, i straciwszy 1500 w zabitych, rannych i jeńcach, zajęli te fortyfikacye, zupełnie i tak zniszczone i przez wojska Mussy paszy opuszczone.

Hermansztadt 5go czerwca (*z O. D. Post*) W Kalaraszu leży 230 ciężko rannych Rosyan, w Słobodzie 400 leży rannych. D. 1go czerwca przeprawiono wojsko z pod Kalaraszu do Almandi pod Sylistryę. Dywizya piechoty przeprawiła się jako wzmocnienie pod Kalaraszam przez Dunaj, a pod Oltenicą dywizya jazdy.

Tryest 6go czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Tryestska* przyniosła z Aten z d. 29 maja następujące wiadomości:

Ministeryum Maurokordatos jest ukonstytuowane. Czterech adjutantów królewskich Kolokotronis, Mamuri, Gardikiotti i Grivas otrzymało dymisyę. Spiro Milius podał się do dymisyi. Słychać, że ogłoszenie neutralności na żądanie posłów angielskiego i francuskiego podpisaném już zostało na audyencyi w tym celu im udzielonéj. Większa część z 14 okrętów angielsko-francuskich, które stały w porcie pirejskim, a między któremi były „Terrible“, „Foudre“ itd. odpłynęły dziś nagle. Aż po dzień 28my t. m. wylądowało tylko 3000 Francuzów, reszta miała podobno do Patras być przewieziona. Z nad granicy donoszą o ważném zwycięztwie powstańców pod wodzą Hadżi-Petrosa. Według wydanego przez nich biuletynu, miało poledz 700 Turków, a 3000 nagnano na wodę. Prócz tego 5 dział, 5 chorągwi, wszystkie namioty obozu, 150 powózek, przeszło 600 koni jucznych, materyały wojenne i 80,000 piastrów dostały się Grekom w zdobyczy. Między poległymi znajdują się Nizam pasza, jenerał Selim pasza, dowódca Albańczyków Mitso Melissow i jeden jenerał egipski. (Ponieważ podobne raporta greckie często są przesadne, pisze przy téj depeszy *Kor. Austryacka*, przeto prawdziwość powyższego doniesienia jest jeszcze nader wątpliw).

Parostatek *Thabor* przywiózł do Marsylii ważne wiadomości ze Stambułu daty 22go i 25go maja. Zdaje się, że w skutku odbytéj w Warnie rady wojennéj, postanowiono rozpocząć natychmiast działania wojenne na wielką stopę. Naczelni wodzowie przesłali rozkazy do Carogrodu, aby bezzwłocznie wojsko wsiadło na okręta. Od kilku dni znaczne środki transportowe stały już w gotowości tak w Bosforze jak i na morzu Marmora. I tak w kilku godzinach, jak mówi depesza, 25,000 Francuzów i 17,000 Anglików mogło wsiąść na okręta i wypłynąć do Warny, gdzie w czterech dniach stanąć mogą. Z Warny, w ośmiu lub dziesięciu marszach wojsko to stanąć może pod Sylistryą, jeśli taki jest zamiar dowodzących jenerałów.

Książe Napoleon który miał czekać w Stambule powrotu marszałka Saint-Arnaud, wyjechał do Warny w skutku odebranego od marszałka rozkazu. Sam zaś marszałek wrócił wprawdzie do Stambułu 25go wraz z lordem Raglan i tureckiemi ministrami wojny i marynarki, którzy wzięli udział w radzie wojennéj warneńskiéj, — ale tego samego dnia wyjechał do Gallipoli, chcąc jak się zdaje być obecnym ambarkowaniu wojska.

Do wiadomości o szturmie na Sylistryę podanych w depeszach dodać jeszcze należy, że zginąć miał tam jenerał rosyjski Sylwan, a pułkownik Costanda raniony. Z Warszawy piszą nam również, iż adjutant ks. Paskiewicza hr. Jezierski syn znanego marszałka gubernii Lubelskiéj, zginął od granata w swoim namiocie. *Pressa* donosi również o śmierci rotmistrza Karamzyna bliskiego krewnego historyka rosyjskiego.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	327'''35	+ 10° 4	66 6	zpłzachodni średni	pochmurno		+11°1	+0,4
„	10	326 88	+ 7° 3	82 1	„ „	„	po połu. deszcz		
6	6	326 61	+ 7° 6	80 8	pnzachodni słaby	„			
„	2	326 77	+ 10 4	83 1	pnwschodni „	pogoda z chmurami	o 9 rano grad i deszcz	+13 3	+0,5
„	10	326 05	+ 7° 6	86 9	„ „	pochmurno			
7	6	324 39	+ 6° 8	76 6	zachodni „	„			